

doi: 10.15584/tik.2020.10

Data złożenia artykułu: 21.09.2019
Data recenzji: 27.01.2020, 10.02.2020

Doświadczenia translatorskie według Julii Hartwig

Elżbieta Dutka

Uniwersytet Śląski

ORCID: 0000-0002-5404-2586

Translation Experiences According to Julia Hartwig

Abstract: The article examines the role of translation in the literary output of Polish writer Julia Hartwig. An esteemed translator of French and American poetry, Hartwig treated her work in this capacity as an important element of her own artistic and readerly formation. The analyses carried out in the article show that she succeeded in finding her own individual style of translation, and that the latter can be described by means of such figures as alchemy, mirror-image, moving house, encounter and conversation.

Key words: Julia Hartwig, translations, biography, French and American poetry

Słowa kluczowe: Julia Hartwig, przekłady, biografia, poezja francuska i amerykańska

W swym długim i twórczym życiu Julia Hartwig (1921–2017) podejmowała różne literackie role. Przede wszystkim była poetką, ale także reporterką, biografką, diarystką, autorką utworów dla dzieci, felietonistką. Artystka spełniała się również jako tłumaczka. Chciałabym zwrócić uwagę na ostatnią wymienioną rolę, gdyż jest ona bardzo ważna w dorobku twórczym Julii Hartwig, choć wydaje się nieco przysłonięta przez pozostałe¹. Nie

¹ Julia Hartwig jest postrzegana i ceniona przede wszystkim jako poetka, dopiero w dalszej kolejności jako tłumaczka, świadczą o tym (na przykład) następujące charakterystyki sformułowane z okazji przyznania jej tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu: w uchwale Senatu uczelni podjęto decyzję o przyznaniu tytułu „znakomitej polskiej poetce, wytrawnej tłumaczce literatury francuskiej i anglojęzycznej, wielkiego kunsztu autorce monografii literackich, mającej nieocenione zasługi dla kultury polskiej”. Uchwała nr 164/2014 Senatu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu z dnia 24 listopada 2014 r. w sprawie nadania tytułu doktora honoris causa Pani Julii Hartwig, w: *Julia Hartwig. Doctor Honoris Causa Universitatis Studiorum Mickiewiczianae Posnaniensis* (2.02.2015), red. A. Rąbalska, Poznań 2015, s. 7; w oracji rektora pada sformułowanie o przyznaniu tytułu „wybitnej polskiej

wynika to jednak z marginalności czy skromniejszych rozmiarów osiągnięć translatorskich autorki *Błysków*. W pomijaniu i niedocenianiu przekładów tej pisarki (ale także wielu innych tłumaczy) można widzieć konsekwencję szerszego zjawiska, o którym następująco pisze Ryszard Kapuściński:

Tradycyjnie miejsce tłumacza w hierarchii literackiej było odległe, a tłumacze często nieznanymi, ich nazwiska pomijane lub ograniczone do inicjałów czy zastępowane pseudonimami. Poza wyjątkami niewiele albo nic nie wiemy o tych – którzy tłumacząc – przechowali dla nas wielki dorobek literatury starożytnej, a później średniowiecznej czy przyswoili nam bogate dziedzictwo literatury pozaeuropejskich².

Zdaniem słynnego reportera w świecie współczesnym, ze względu na rewolucję komunikacyjną i większą świadomość wielokulturowości pozycja tłumacza wzrosła do tego stopnia, że można go uznać za „postać XXI wieku”. Zadania tłumacza nie ograniczają się tylko do przekładania z jednego języka na drugi:

I to jest właśnie szczególnie dziś odpowiedzialna rola tłumacza w naszym nowym, wielokulturowym świecie – że przekładając uświadamia nam istnienie innych literatur i kultur, istnienie Innego, jego odrębności i niepowtarzalności, tego, że tworzymy wielką rodzinę człowieka, której warunkiem przetrwania jest bliższe poznanie się i wzajemna akceptacja, współżycie. W tym sensie, przekładając tekst – otwieramy Innym nowy świat, tłumaczymy go, a tłumacząc – przybliżamy, pozwalamy w nim przebywać, uczynić go częścią naszego osobistego doświadczenia. Jakże więc dzięki wysiłkowi tłumacza rozszerzają się nasze horyzonty myślowe, pogłębia nasze rozumienie, nasza wiedza, ożywa wrażliwość³.

Jednak tendencja do niedostrzegania lub odsyłania tłumaczy na peryferia literatury to wciąż – jak pisze Jerzy Jarniewicz – „niestety norma”⁴. Sytuacja nie zmienia się, choć nastąpił rozwój przekładoznawstwa, teorii przekładu i innych subdyscyplin literaturoznawczych (takich jak na przykład komparatystyka)⁵, skłaniających do zwrócenia uwagi na „biografie

poetce, eseistce i tłumaczce literatury pięknej z języka francuskiego i angielskiego, znawczyni i badaczce poezji, laureatce wielu prestiżowych nagród, krajowych i zagranicznych”. B. Marciniak, *Oratio inauguralis a Rectore habita*, s. 9; a w mowie dziekana wydziału, który wystąpił z inicjatywą przyznania tytułu, pojawia się następująca charakterystyka Julii Hartwig – „Poetka, eseistka, tłumaczka, która od ponad siedemdziesięciu lat tworzy poezję najwyższej miary”. B. Kaniewska, *Oratio a Decano habita*, s. 11 (podkreślenia – E. D. Na dorobku poetyckim J. Hartwig koncentrują uwagę monografiści: M. Flakowicz-Szczyrba, *Dowód na istnienie. Poezja Julii Hartwig wobec egzystencji i sztuki*, Warszawa 2014; A. Legeżyńska, *Julia Hartwig. Wdzięczność*, Łódź 2017; M. Telicki, *Poetycka antropologia Julii Hartwig*, Poznań 2009.

² R. Kapuściński, *Tłumacz – postać XXI wieku*, „Gazeta Wyborcza” (dodatek „Gazeta Świąteczna”) z 4–5 czerwca 2005 r., s. 26.

³ Tamże, s. 26.

⁴ J. Jarniewicz, *Gdzie jest tłumacz?* „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 38 (dodatek „Magazyn Literacki”), s. 8.

⁵ Zob. m.in.: E. Balcerzan, *Tłumaczenie jako „wojna światów”. W kręgu translatoryki i komparatyki*, Poznań 2009; *Komparatystyka literacka a przekład*, red. P. Fast, Katowice 2000; *Przekład artystyczny. O sztuce tłumaczenia księga druga*, red. S. Pollak, Wrocław 1975; *Przekład – język – kultura*, red. R. Lewicki, Lublin 2002; *Przekład literacki. Teoria – historia – współczesność*, red. A. Nowicka-Jeżowa, D. Knysz-Tomaszewska, Warszawa 1997; *Współczesne teorie przekładu*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Kraków 2009.

wycofaną” (jak określa pozycję przekładowcy w tekście Edward Balcerzan)⁶. We współczesnych dyskusjach na temat roli przekładu wciąż zatem słychać głosy dopominające się o docenienie roli tłumacza w kontekście już nie tylko językowym, ale także kulturowym, antropologicznym, społecznym, itp.⁷ Poza pozytywnym eksponowaniem bywa również kłopotliwy (bądź nawet sporny) wymiar pracy tłumacza. Pojawiają się stwierdzenia, że skoro tłumaczenie odbywa się w przestrzeni społecznej, to tłumacz bywa zmuszony do działania w ramach struktury społecznej, a jego praca musi być uwarunkowana ideologicznie i ekonomicznie (formułowane są pytania: kogo się tłumaczy? dlaczego? kto za to płaci?). Uwzględnienie społeczno-politycznego wymiaru przekładu skłania do widzenia w nim „obszaru różnicy, a więc konfliktu”⁸. Ola Hnatiuk zauważa, że

cała działalność tłumacza jest walką o wolność – przeciwko zbiorowym stereotypom. Blisko pół wieku temu w studiach z teorii przekładu dokonał się przełom i przekład zaczęto traktować jako środek komunikacji międzykulturowej. Zgodnie z tą teorią, tłumaczenia mają ogromny wpływ na kształtowanie obrazu innej kultury. Lawrence Venuti, autor jednej z teorii przekładu, stwierdził, że pomiędzy kulturą dominującą i zdominowaną istnieje przepaść, której pokonanie nastrocza poważne problemy kulturze dominującej. Inny teoretyk, Paul Bensimon, w duchu Michela Foucaulta uważa, że nawet wybór tego czy innego tekstu jest ściśle powiązany z władzą (polityczną, ekonomiczną, wydawniczą) i dokonuje się zgodnie ze stereotypowym wyobrażeniem o innej kulturze⁹.

Na tle zasygnalizowanych współczesnych dyskusji i sporów chciałabym spojrzeć na doświadczenia związane z przekładami Julii Hartwig. Na podstawie analizy utworów, ale i drobniejszych uwag oraz komentarzy spróbuję zrekonstruować translatorskie przekonania poetki.

Choć w dorobku artystycznym autorki *To wróci* twórczość translatorska nie zajmuje pierwszego miejsca¹⁰, to jednak jest na tyle obszerna i istotna,

⁶ Przekład zdaniem tego badacza: „Odsłania biografię wycofaną z tekstu tłumaczenia, przezroczystą w nim, sprowadzoną do roli instrumentu – i tym poręczniejszą niejako, im rzetelniej potrafiła służyć reprodukcji cudzych dokonań pisarskich. Taka biografia ma specyficzny porządek wewnętrzny. Narzuca się uwadze obserwatora – w swym nurcie centralnym – jako fakt przede wszystkim językowy, literacki”. E. Balcerzan, *Pracownia tłumacza*, w: tegoż, *Kręgi wtajemniczenia. Czytelnik. Badacz. Tłumacz. Pisarz*, Kraków 1982, s. 195.

⁷ Forum dyskusji na temat problemów związanych z przekładami jest m.in. krakowskie pismo „Przekładaniec”. Można w tym miejscu również przypomnieć Gdańskie Spotkania Tłumaczy Literatury (dokumentują je m.in. specjalne dodatki do „Tygodnika Powszechnego” – „Odnalezione w Tłumaczeniu” (dodatki do „Tygodnika Powszechnego” 2012, nr 52–53; 2014, nr 51–52).

⁸ M. Heydel, *Import, szmugiel i zdrada*, „Tygodnik Powszechny” 2011, nr 44 (dodatek „Festiwal Conrada”), s. 11.

⁹ O. Hnatiuk, *Na froncie*, „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 13 (dodatek „Europejski Poeta Wolności”), s. VII.

¹⁰ Terminu „twórczość translatorska” używam za pracą A. Legeżyńskiej, *Tłumacz i jego kompetencje autorskie. Na marginesie powojennych tłumaczeń poezji A. Puszkina, W. Majakowskiego, I. Kryłowa i A. Błoka*, Warszawa 1986, s. 33–44. Zdaniem badaczki „należy uznać, że przekład jest twórczością, ponieważ w stosunku do oryginału spełnia warunek »nowości« (nie jest przecież tworem identycznym). W psychologicznej perspektywie twórczości sprawcą

że należy ją uwzględnić. Wiersze urodzonej w Lublinie poetki powstawały od początku niemal równoległe i w ścisłym związku z czytаныmi i dokonywanymi przez nią przekładami. Doświadczenia Julii Hartwig w tym zakresie są różnorodne i złożone. Autorka *Pożegnań* była tłumaczką, ale także czytelniczką tłumaczeń i poetką, której utwory przekładano na inne języki¹¹. Ponadto artystka podejmowała refleksję na temat istoty przekładu. W jej różnych utworach, zapiskach dziennikowych, wspomnieniach i posłowach, którymi opatrywała przygotowane przez siebie tomy, pojawiają się uwagi o konkretnych tłumaczeniach i różnych tłumaczach. Poetka szczególnie ceniła przekłady Stanisława Barańczaka¹². Refleksja translologiczna Hartwig nie jest aż tak bardzo rozbudowana, jak manifesty autora *Ocalonego w tłumaczeniu*¹³. Jednak liczne (choć rozproszone) uwagi wyraźnie świadczą o tym, że poetka przekonana była o dużej randze i znaczeniu

tłumaczenia jest podmiot, obdarzony innymi właściwościami psychofizycznymi niż autor oryginału, zatem i przebieg procesu translatorskiego musi mieć charakter indywidualny". Tamże, s. 37. W pracy Legeżyńskiej przywoływane są jednakże i sądy odmienne, odbierające tłumaczeniom rangę twórczości lub zgadzające się na to pod pewnymi zastrzeżeniami: „Przekład jako dzieło – jest artystyczną reprodukcją, przekład jako proces – jest oryginalną twórczością, przekład jako typ sztuki – jest kategorią pośrednią między sztuką reprodukcji a twórczością oryginalną”. Tamże, s. 42.

¹¹ Utwory Julii Hartwig były tłumaczone m.in. na następujące języki: angielski (J. Hartwig, *In Praise of the Unfinished. Selected Poems*, przeł. J. i B. Carpenter, New York 2008; J. Hartwig, *It Will Return. Poems*, przeł. J. i B. Carpenter, Evanston 2010); czeski (J. Hartwig, *Apollinaire*, przeł. V. Zapletová, Praga 1966); francuski (J. Hartwig, *Apollinaire*, przeł. J.-Y. Erhel, Paris 1972); hiszpański (J. Hartwig, *Hablado no solo para uno mismo 1946–2013*, przeł., wstęp F. Presa Gonzóles 2013); niemiecki (J. Hartwig, *Die verlorene gute Laune*, przeł. H. Więclawska, Warszawa 1971; T. Korzeniowski, *Julia Hartwig*, Kraków 2000 – broszura zawierająca krótkie wprowadzenie w języku niemieckim w życie i twórczość J. Hartwig, tłumaczenia wybranych wierszy, fragmentów wypowiedzi badaczy i krytyków, a także wywiadów, J. Hartwig, *Und alles wird erinnert. Gedichte 2001–2011*, przeł. B. Hartmann, Frankfurt 2013), rosyjski (J. Hartwig, *Apollinaire*, przeł. J. Abruzov, P. Presov, Moskwa 1971); węgierski (J. Hartwig, *Apollinaire*, przeł. I. Fejer, Budapeszt 1968); włoski (J. Hartwig, *Sotto quest'isola*, przeł. S. De Fanti, posł. A. Comes, Roma 2007; J. Hartwig, *Lampi. Błyski*, przeł. F. Groggia, Milano 2008). Jak wynika z powyższego, zapewne niepełnego zestawienia, najczęściej tłumaczonym utworem J. Hartwig jest biografia *Apollinaire*.

¹² „W udostępnieniu polskiemu czytelnikowi poetów anglojęzycznych szczególnie zasłużył się Stanisław Barańczak, tłumacz angielskich poetów metafizycznych oraz poetów dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych, których dokonania z pewnością wpłynęły na współczesną świadomość twórczą. Po obszernym wyborze wierszy Emily Dickinson ukazały się w jego tłumaczeniu zbiory Thomasa Hardy'ego, Roberta Frosta, Elizabeth Bishop, Wystana Hugh Audena, Seamusa Heaney, Philia Larkina". J. Hartwig, *Początki*, w: teże, *Podziękowanie za gościnę. Moja Francja*, Gdańsk 2006, s. 10. Z kolei S. Barańczak w podziękowaniach zamieszczonych w książce *Ocalone w tłumaczeniu* pisze: „Julia Hartwig i Artur Międzyrzecki – para innych tłumaczy poezji, których dorobek od dawna podziwiam – ze zwykłą sobie wspaniałomyślnością przygarniali przez lata moje kolejne przekłady pod skrzydła przygotowywanej przez siebie antologii poezji amerykańskiej”. S. Barańczak, *Noty o pierwodrukach i podziękowania*, w: teże, *Ocalone w tłumaczeniu*. *Skice o warsztacie tłumacza poezji z dołączeniem malej antologii przekładów*, Poznań 1994.

¹³ S. Barańczak, *Ocalone w tłumaczeniu...*; tenże, *Warsztat tłumacza*, „Zeszyty Literackie” 1993, nr 43; 1994, nr 45; 1994, nr 46.

takiej działalności. Artystka, podobnie jak Barańczak, dzieliła się własnymi „przekładoznawczymi” przemyśleniami.

Analizując twórczość translatorską Julii Hartwig, trudno nie przywołać kontekstu biograficznego. Choć – jak stwierdza Anna Legeżyńska – kontekst biografii przekładającego jest niezmiernie rzadko uruchamiany¹⁴, w tym przypadku taki zabieg wydaje się uzasadniony. Poetka rozpoczęła swoją pracę przekładową pod wpływem ważnych dla niej wydarzeń (czas wojny, powojenne okoliczności i środowisko, w którym się znalazła). Jej tłumaczenia powstawały w ścisłym związku z osobistą historią, z sytuacją życiową (wpływały na nie przede wszystkim podróże, pobyty za granicą, lektury). Przekład dla poetki – jak sama podkreślała – był nie tyle pracą, zajęciem, ile doświadczeniem, rozważanym w kontekście własnych życiowych i artystycznych początków oraz rozrachunków¹⁵.

Dojrzewając w przedwojennym Lublinie – mieście poetów (Józefa Czechowicza i Józefa Łobodowskiego), Julia Hartwig wcześniej zainteresowała się poezją, debiutowała na łamach szkolnego pisemka. Młodzieńczy okres lubelski był dla niej przede wszystkim czasem intensywnego poznawania literatury, czytelniczego zachłyśnięcia się poezją polską i światową, którą poznawała w uznawanych za klasyczne tłumaczeniach (na przykład Tadeusza Boya-Żeleńskiego). Artystka wspominała, że czytane wówczas wiersze poetów francuskich stanowiły dla niej istotne doświadczenie lekturowe i formacyjne, które ukształtowało ją jako poetkę. Po latach doceniała fakt, że utwory wielkich twórców światowych zostały spolszczone i mogła się z nimi zapoznać. A były to przekłady, które fascynowały, budziły ciekawość, zainteresowanie kulturą francuską do tego stopnia, że Julia Hartwig zaczęła się uczyć języka francuskiego w okupowanej Warszawie. Po wojnie lublinianka zajęła się pisaniem dla „Kuźnicy” kronik z francuskiej prasy literackiej. W 1946 roku Adam Ważyk zaprosił ją do współpracy przy redagowaniu *Antologii poezji francuskiej*. Julia Hartwig przetłumaczyła wówczas między innymi utwory Blaise Cendrarsa i Maxa Jacoba. Pierwsze próby translatorskie zostały docenione przez Czesława Miłosza¹⁶. W 1947 roku Julia Hartwig wyjechała na stypendium do Paryża. Pogłębiała wówczas swoją znajomość języka i kultury francuskiej¹⁷. Po powrocie do kraju zajęła

¹⁴ „O ile życie autora może oświetlać jego dzieło, o tyle biografia tłumacza wydaje się materiałem mało przydatnym do interpretacji przekładu (jako wyjątek, potwierdzający regułę, można wskazać tzw. teorię ekwiwalentów Artura Sandauera i jego przekład *Dobrze*, którego kształt w dużym stopniu zdeterminowany został sytuacją życiową tłumacza – przymusem ukrywania się, odtwarzania tekstu oryginału z pamięci)”. A. Legeżyńska, *Tłumacz i jego kompetencje autorskie...*, s. 17.

¹⁵ Na temat także takich doświadczeń poetka pisze w dwóch fragmentach autobiograficznych utworów: J. Hartwig, *Początki*, w: teże, *Podziękowanie za gościnę...*, s. 7–15; J. Hartwig, *Początki*, w: teże, *Dziennik*, Kraków 2011, s. 7–67.

¹⁶ Zob. *Tam gdzie mogę ścigam morze. Z poetka Julią Hartwig rozmawia W. Kass*, „Topos” 2004, nr 3/4, s. 14.

¹⁷ O wyjeździe do Francji jako istotnej sekwencji w biografii i twórczości J. Hartwig pisałam już wcześniej: E. Dutka, *Centra, prowincje, zaułki. Twórczość Julii Hartwig jako*

się przede wszystkim przekładami, należała do Związku Literatów Polskich, do sekcji tłumaczy, jak sama po latach wspominała:

najmniej może prestiżowej, ale też najmniej narażonej na korekty ideologiczne. Dopiero po roku 1956, kiedy wydałam już swój pierwszy tomik wierszy, *Pożegnania*, przesłam do sekcji skupiającej poetów. Ale wówczas już atmosfera w kraju, i w Związku odznaczała się większym liberalizmem i tolerancją¹⁸.

Tłumaczenia z języka francuskiego poprzedziły zatem własny właściwy debiut poetycki Julii Hartwig. Na liście utworów tłumaczonych przez nią z języka francuskiego znajdują się nie tylko wiersze: Guillaume Apollinaire'a, Arthura Rimbauda, Pierra Reverdy'ego, Henri Michaux¹⁹, ale i listy, dzienniki innych artystów²⁰. Małgorzata Książek-Czermińska stwierdziła, że pod piórem Julii Hartwig dokonało się wtedy poetyckie „braterstwo przekraczające granice krajów i języków”:

Wykonała (niekiedy we współpracy z innymi tłumaczami) olbrzymią pracę przekładową, wprowadzając do polszczyzny nie tylko wspomnianą już poezję surrealistów, ale też niektóre teksty filozofów francuskiego oświecenia, wybrane dzieła francuskiej prozy, epistolografii i diarystyki, jak proza Elzy Triolet i Louisa Aragona, listy Rimbauda i Apollinaire'a, korespondencja Chopina z George Sand i jej dziećmi, dzienniki Eugène'a Delacroix. Dzieje swych trwających przez dziesięciolecia kontaktów z Francją, wielokrotnych pobytów, owocujących przekładami i powstaniem własnych utworów odnoszących się do kultury i pejzażu tego kraju, przedstawiła w tomie *Podziękowanie za gościnę*, gościnną Francją zaś odwdzięczyła się polskiej poetce przyznaniem jej Prix de Trauduction Fundacji d'Hautvillers w Paryżu, a następnie najwyższego francuskiego odznaczenia – orderu Legii Honorowej²¹.

auto/bio/geo/grafia, Kraków 2016, s. 43–113. Zob. także M. Telicki, *Związki twórcze Julii Hartwig z kulturą francuską*, „Napis” 2005, seria 11.

¹⁸ J. Hartwig, *Początki*, w: tejsze, *Dziennik...*, s. 40.

¹⁹ Zob. m.in.: G. Apollinaire, *Nowe przekłady*, przeł. J. Hartwig, A. Międzyrzecki, Kraków 1973; tenże, *Piosenka niekochanego i inne wiersze*, przeł., oprac. i poprzedził przedmową J. Hartwig, A. Międzyrzecki, Kraków 1994; tenże, *Poeta zamordowany*, przeł. J. Hartwig, A. Międzyrzecki, Kraków 1973; tenże, *Wiersze miłosne*, wybrali, przeł. J. Hartwig, A. Międzyrzecki, Warszawa 1992; tenże, *Wybór wierszy*, wybór i posł. J. Hartwig, Warszawa 2010; B. Cendrars, *Poezje*, przeł. J. Hartwig, A. Ważyk, Warszawa 1962; M. Jacob, *Poematy prozą*, wybór i posł. J. Hartwig, przeł. J. Hartwig, A. Ważyk, Kraków 1983; H. Michaux, *Seans z workiem oraz inne rady i przestrogi*, wybór, przekł. i posł. J. Hartwig, Warszawa 2004; P. Reverdy, *Poezje wybrane*, wybór, wstęp, przeł. J. Hartwig, Warszawa 1986. Wybrane przekłady J. Hartwig zostały zamieszczone w jej książce *Podziękowanie za gościnę. Moja Francja...*

²⁰ Zob. m.in.: G. Apollinaire, *Listy do Madeleine*, przeł. i poprzedziła wstępem J. Hartwig, Kraków 1976; E. Delacroix, *Dziennik*, cz. 1 (1822–1853), cz. 2 (1854–1863), tekst franc. oprac. A. Joubin, przeł. J. Guze, J. Hartwig, wstępem opatrzył J. Starzyński, Wrocław 1968; *Korespondencja Chopina z George Sand i jej rodziną*, oprac. K. Kobyłańska, teksty franc. przeł. J. Hartwig, Warszawa 1978; A. Rimbaud, *Ja to ktoś inny. Korespondencja*, przeł. i oprac. J. Hartwig, A. Międzyrzecki, Warszawa 1970.

²¹ M. Książek-Czermińska, *Censurae*, w: *Julia Hartwig. Doctor Honoris Causa Universitatis Studiorum Mickiewiczianae Posnaniensis...*, s. 44. O dokonaniach Julii Hartwig w zakresie przekładów z języka francuskiego pisze również Marian Stala: „Na przelomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych jako romanistka, mająca za sobą [...] trzyletni staż w Paryżu, dołączyła Julia Hartwig do dość zamkniętego kręgu tłumaczy dziewiętnastowiecznej i dwudziestowiecznej literatury francuskiej. Wraz z upływem czasu jej znaczenie w tym kręgu rosło,

Wyjazd do Ameryki na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku stał się dla poetki początkiem nowych zainteresowań i translatorskich wyzwań. Przekłady poezji amerykańskiej były wówczas dla niej sposobem przezwyciężenia poczucia obcości i zagubienia w nowym, nieznanym miejscu. Spolszczone przez Julię Hartwig wiersze weszły do antologii, którą przygotowała wraz z Arturem Międzyrzeckim *Opiewam nowoczesnego człowieka*²², a także do sporządzonego przez nią zbioru wierszy poetek amerykańskich *Dzikię brzoskwinie*²³. Hartwig tłumaczyła wiersze Roberta Bly'ego²⁴, Williama Carlosa Williamsa²⁵ i innych autorów²⁶. Weronika Szwebs w przeglądowym artykule na temat przekładów poezji anglojęzycznej po 1989 roku zalicza Julię Hartwig do grona najaktywniejszych tłumaczy²⁷.

Marian Stala następująco podsumował przekładowy dorobek autorki *Czułości*:

Translatorskie prace Julii Hartwig, słusznie doceniane i nagradzane (nie tylko w Polsce, lecz także we Francji i USA), są świadectwem jej świadomego współuczestnictwa w dwóch procesach ważnych ze względu na wewnętrzne przemiany polskiej poezji. Pierwszy z tych procesów wiąże się z próbami podtrzymania tradycyjnych w Polsce wpływów poezji (i szerzej: kultury) francuskiej; drugi – ze zwrotem w stronę Anglosasów (a zwłaszcza: Amerykanów). Charakterystyczne dla postawy Julii Hartwig jest to, że interesuje ją zarówno poezja francuska, jak i amerykańska, że nie stara się wybierać tylko Francuzów albo tylko Amerykanów...²⁸

a jej zasługi dla przyswojenia polszczyźnie utworów Rimbauda, Apollinaire'a, Cendrarsa, Jacoba, Michaux i Reverdy'ego (by na nich poprzestać) stały się oczywiste". M. Stala, *Censurae*, w: *Julia Hartwig. Doctor Honoris Causa Universitatis Studiorum Mickiewiczianae Posnaniensis...*, s. 69.

²² *Opiewam nowoczesnego człowieka. Antologia poezji amerykańskiej*, wybór i oprac. J. Hartwig, A. Międzyrzecki, Warszawa 1992.

²³ J. Hartwig, *Dzikię brzoskwinie. Antologia poetek amerykańskich*, przeł. J. Hartwig i in. Dodatek biograficzny R. Lis, Warszawa 2003.

²⁴ R. Bly, *Jadąc przez Ohio i inne wiersze*, wybrała, przeł. i wstępem opatrzyła J. Hartwig, Warszawa 1985.

²⁵ W. C. Williams, *Spóźniony śpiewak*, wybór, posł., przeł. J. Hartwig, Wrocław 2009. Zob. J. Fiedorczuk, „Ułamek świętości”. *Krótkie liryki Williama Carlosa Williamsa w przekładach Julii Hartwig i Artura Międzyrzeckiego*. http://biuroliterackie.pl/przystan/czytaj.php?site=100&=txt_1973 (dostęp 25.04.2012). Na temat dokonanych przez Julię Hartwig przekładów wierszy Williamsa pisałam w mojej książce *Centra, prowincje, zaułki. Twórczość Julii Hartwig jako auto/bio/geo/grafia...*, w rozdziale zatytułowanym *Rutherford – rozmowy przez tłumaczenie* (s. 137–147).

²⁶ E. E. Cummings, *Wybór wierszy*, wybrał A. Międzyrzecki, przeł. S. Barańczak, J. Hartwig, A. Międzyrzecki, C. Miłosz, J. M. Rymkiewicz, Warszawa 1985; A. Ginsberg, *Znajomi z tego świata. Wiersze z lat 1947–1985*, wybór, oprac., posł. P. Sommer, przeł. J. Hartwig i in., Kraków 1993; W. S. Merwin, *Imię powietrza. Wiersze wybrane*, wybór i red. A. Hołobut, przeł. K. Czyżewski, J. Hartwig, M. Heydel i in., Kraków 2013; M. Moore, *Wiersze wybrane*, wyboru dokonała i wstępem poprzedziła L. Marjańska, przeł. J. Hartwig, L. Marjańska, Warszawa 1980; S. Plath, *Poezje wybrane*, przeł. J. Hartwig, J. Rostworowski, T. Truszkowska, posł. G. Borkowska, Kraków 2004.

²⁷ W. Szwebs, *Przekłady poezji anglojęzycznej*, <http://przewodnikpoetycki.amu.pl/encyklopedia/przeklady-poezji-anglojęzycznej> (dostęp 1.08.2019).

²⁸ M. Stala, *Censurae...*, s. 69.

Choć dorobek translatorski poetki jest obszerny i zróżnicowany, to jednak ona sama podkreślała, że nigdy nie uważała się za kogoś zajmującego się przekładem zawodowo, lecz czuła się „tłumaczem amatorem, tłumaczącym niejako na marginesie twórczości własnej”²⁹. Julia Hartwig wyjaśniała:

Od tłumaczeń poetyckich odchodzę i powracam do nich. Nie pamiętam, żebym robiła je kiedykolwiek na zamówienie, choć taki charakter miał mój debiut w wydanej przez Adama Ważyka w roku 1947 *Antologii poezji francuskiej*, w której znalazł się mój przekład poematu *W sercu świata* Blaise Cendrarsa, poety, z którym od tamtej chwili już się nie rozstawałam³⁰.

Autorka *Dziennika amerykańskiego* podkreślała swoją niezależność w zakresie podejmowanych tłumaczeń. Decydującym czynnikiem skłaniającym do translatorskiej pracy dla poetki były zazwyczaj poetyckie upodobania, chęć poznania „innego”, przybliżenia „obcego” i trudny do określenia impuls:

Nasze działanie w sztuce nie zawsze, a nawet powiedziałabym – rzadko wynika z pobudek racjonalnych. Czy tłumacząc próbuję swój własny podziw dla wybranego poety przekazać innym? Niejako podzielić się nim? Z pewnością silna jest w nas i taka potrzeba, ale nie sądzę, by była ona decydująca. Przyczyna głębsza bierze się z potrzeby przezwyciężenia bariery obcości językowej, dzielącej nas od przeżycia, jakie budzi wiersz, nadrobienie wiarygodności odbioru w języku, który nie jest naszym własnym. Chcemy niejako to przeżycie zawłaszczyć, dokonując na nim aktu, który nazwać by można gwałtem językowym. Jaskrawe porównanie, jakiego tu używam, pozwala spojrzeć na tłumacza od innej strony, często przemilczanej. Myślę o przewidywalnej i nieuniknionej kłęsce, która staje się udziałem tłumacza. I kto wie, czy nie ta trudność właśnie popycha nas do tłumaczenia. Trud ten bowiem jest tak absurdalny, że aż kuszący³¹.

Pomimo fascynacji działalnością przekładową poetka nie była skłonna do idealizowania pracy tłumacza, w której dostrzegała także trud i niebezpieczną pasję zbliżającą się czasem do obsesji. O swego rodzaju opętaniu pisał Stanisław Barańczak, porównując pracę tłumacza do zagłębiania się w wabiącą, dziką dżunglę:

I ta pociągająca siła powoduje, że tłumacz przedziera się mozolnie, jak przez zwałone pnie, przez różnice kultur, tradycji, doświadczeń społecznych i języków, aby u końca swojej drogi czasem stwierdzić, że zgubił się kompletnie, a czasem, że ekspedycja miała jednak jakiś sens³².

Translatorska pasja Barańczaka przejawiała się w podejmowaniu tłumaczeń tekstów, które uchodziły za wyjątkowo skomplikowane lub wręcz

²⁹ *Tajemnicze zaułki Williamsa. Z Julią Hartwig rozmawia Julia Fiedorczuk*, http://biuroliterackie.pl/przystan/czytaj.php?site=100&co=txt_1970 (dostęp 25.04.2012).

³⁰ Tamże.

³¹ *Tajemnicze zaułki Williamsa...*

³² S. Barańczak, *Amerykanizacja Wisławy albo: O tym, jak z pewną młodą Kalifornijką tłumaczyłem „Głos w sprawie pornografii”*, w: tegoż, *Ocalone w tłumaczeniu...*, s. 146. Cytat ten przywołuje A. Dziadek, *Strategia przekładu literackiego*, w: *77 przekładów Stanisława Barańczaka i Clark Cavanagh z polskiej poezji współczesnej*, wybór, wstęp i oprac. A. Dziadek, Katowice 1995, s. 12.

niemożliwe do przełożenia³³. Badacze, pisząc o strategii przekładowej Stanisława Barańczaka, przywołują często słownictwo wojskowe. Tłumaczenie poezji okazuje się „zadaniem bojowym”, które trzeba wykonać³⁴. Julia Hartwig podejmowała podobne wyzwania, jednak komentując swoją translatorską pracę, posługiwała się odmienną metaforą. W jej uwagach o przekładach raczej nie pojawiają się skojarzenia militarne. Tomasz Chomiszczak, badając przekłady poezji francuskiej, pisze o „alchemii przekładu”³⁵. Tłumaczenia Julii Hartwig charakteryzuje – zdaniem tego badacza – skłonność do wzmacniania sensu oryginalnego. Poetka często uzupełnia i dynamizuje obrazy literackie, potrafi dla podkreślenia efektu zaproponować słowa brzmiące jednoznacznie, wyraziście, dosadnie oddające sens. Tłumaczka stara się zachować intencję oryginału³⁶. O wypracowaniu przez poetkę indywidualnego i rozpoznawalnego stylu tłumaczeń świadczy także następująca opinia Agaty Pyzik, sformułowana na marginesie uwag o przekładach wierszy Wiliama Carlosa Williama:

Hartwig dokonała wyboru awangardowych wierszy z jego wczesnego okresu. Jej przekład jest pełen prostoty i elegancji. Williams w przekładzie Piotra Sommera w „Literaturze na Świecie” (2009, nr 1/2) to z kolei poeta bardziej dosadny (późniejsi krytycy dostrzegli w jego wierszach ładunek erotyzmu i falliczne symbole) i wyczulony na niuans³⁷.

Metaforyczne określenie „alchemia przekładu” dobrze oddaje styl przekładów Julii Hartwig, na który składają się różnorodne składniki, wymieszane w iście alchemiczny sposób (głębokie „wejście” w tłumaczony tekst, rodzaj interpretacji poprzez tłumaczenie, wzmocnienia sensów i efektów poetyckich, szacunek dla oryginału, ale i charakterystyczna dla tłumaczki i jej twórczości prostota, elegancja, itp.). Nasuwa się ponownie analogia do translologicznej refleksji Edwarda Balcerzana, który porównał pracownię tłumacza do alchemicznej retorty:

Chwilę przeistoczenia cudzego utworu w dzieło własne, tę chwilę, w której kompozycja brzmień i znaczeń – zrazu obca, niepojęta, pulsująca intonacjami odległej mowy i sycąca się doświadczeniami innego świata – odbudowuje się oto wśród mitów i światopoglądów kultury ojczystej, nazwał Edward Porębowicz czarodziejstwem, miał na myśli czarodziejstwo bez czarów, czarodziejstwem jest tu samo przyswojenie cząstki czyjejś (nie doświadczonej przez wykonawcę przekładu) biografii, przeksztalcenie niezrozumiałego w zrozumiałe³⁸.

³³ „Cała praca przekładowa Barańczaka wyrasta z konieczności »przekładania nieprzekładalnego« i z przekonania, że »nie ma wierszy nieprzekładalnych, są tylko leniwi tłumacze«. Ta konieczność i przekonanie charakteryzują doskonale Barańczaka nie tylko jako tłumacza, ale też jako literaturoznawcę w ogóle, bo wiążą się z ciągłą potrzebą opisywania określania, obejmowania jak największych obszarów literatury. To, co charakteryzuje całą twórczość Barańczaka, dałoby się wyrazić w słowie: pasja”. A. Dziadek, *Strategia przekładu literackiego...*, s. 10.

³⁴ Tamże, s. 12–14.

³⁵ T. Chomiszczak, „...*Jedynie ci którzy wrosli w poezję*”. *Julii Hartwig alchemia przekładu*, „Topos” 2004, nr 3/4, s. 91–94.

³⁶ Tamże, s. 92–93.

³⁷ A. Pyzik, *Spóźniony śpiewak*, <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/recenzje/spozniony-spiewak-2/> (dostęp 26.08.2019).

³⁸ E. Balcerzan, *Pracownia tłumacza...*, s. 196.

Pragnąc zrozumieć „czarodziejstwo” przemieniające niezrozumiałe w zrozumiałe, inne w swojskie, poetka stawia pytania przede wszystkim o relacje pomiędzy oryginałem a przekładem: „Czym jest więc tłumaczenie wiersza? Odbitką? Zwierciadłem?”³⁹. Autorce *Dwoistości* nieobce są wątpliwości co do możliwości przekładu i nieufność wobec tłumaczeń, dlatego – jak pisze – przekłady opierają się przede wszystkim na kompromisie:

Co dzieje się z duchem języka, którego transplantować się nie da? Co dzieje się z aurą miejsca, w którym wiersz powstaje? Z temperaturą, w jakiej się rodzi?

A przecież nierzadko udaje się dobremu tłumaczowi wywołać wzruszenie bliskie temu, które wywołuje utwór oryginalny. To uczucie wspaniałe: Blisko, blisko, ciepło, coraz cieplej. Zwycięstwo nad tekstem. Zwycięstwo – w skali ogólniejszej – nad pokonanym czasem, dzielącym nas od pisarza i przyswojenie obyczaju, jaki cechuje mowę autora poety.

Coś ginie, coś zostaje, u podstawy tłumaczenia poezji leży kompromis⁴⁰.

Mimo wątpliwości autorka antologii *Dziki brzoskwinie* przyznaje przekładom duże znaczenie. Dla poetki, zaliczanej często do grona twórców klasycyzmu współczesnego, tłumaczenie utworów autorów obcych jest sięganiem do źródła, jakim jest tradycja (nie tylko rodzima). W artykule *Poeta dzisiaj* Julia Hartwig, pisząc na temat stosunku do przeszłości jako jednej z miar autentyczności i zakorzenienia poezji, przywołuje następującą opinię: „Jak powiedział Pierre Reverdy, znakomity poeta francuski okresu kubistycznego, »poezja rodzi się z rany zadanej przez innych poetów«. Jej źródłem jest więc kultura”⁴¹. W tym samym artykule Julia Hartwig pisze o znaczeniu tłumaczeń literatury obcej, podkreślając, że jest to „potrzebne sąsiedztwo”⁴² – w takim kontekście dopiero można wydawać sądy na temat poezji polskiej:

Na jaką ocenę potomności zasłuży sobie dzisiejsza poezja, również poezja polska, tego przewidzieć nie możemy. Ocena taka dokonuje się zazwyczaj przez porównanie z innymi literaturami świata, a nigdy jeszcze nie mieliśmy tak łatwego jak obecnie dostępu do poezji światowej, dzięki obiegowi książek i pism literackich. Niestety, coraz rzadziej ukazują się u nas przekłady z poezji obcojęzycznej, co sprawia, że wiedza nasza o obecnej poezji światowej wciąż jeszcze jest co najmniej ułomna, wyjąwszy poezję niemiecką i anglo-amerykańską,

³⁹ J. Hartwig, „*Die Sonne nie tak świecie jak słońce...*”, w: *tejsze, Poezje wybrane/ Selected Poems*, tłum. J. i B. Carpenter, posł. J. Hartwig, J. i B. Carpenter, Kraków 2008, s. 148.

⁴⁰ Tamże, s. 148.

⁴¹ J. Hartwig, *Poeta dzisiaj*, „Tygodnik Powszechny” 2001, nr 51/52, s. 25. Na temat tej wypowiedzi J. Hartwig pisałam już wcześniej – zob. E. Dutka, *Julii Hartwig metapoetyckie „rozmowy na nowy wiek”*, w: *Przestrzenie spotkania. Tom dedykowany Profesorowi Ewie Jaskółowej w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*, red. K. Jędrzych, D. Krzyżyk, M. Ochwat, M. Wójcik-Dudek, Katowice 2018, s. 85–97.

⁴² Jeden z fragmentów tego artykułu *Poeta dzisiaj* został opatrzony tytułem *Potrzeba sąsiedztwa*, tamże, s. 25. Myśl na temat tłumaczeń jako „potrzeby sąsiedztwa” pobrzmiewa również w uwagach Julii Hartwig o translacjach dokonanych przez Roberat Bly’ę: „Niewątpliwą zasługą Bly’ę jest, że stwierdziwszy u swoich kolegów amerykańskich niepokojącą ignorancję w poezji europejskiej i ogólnoświatowej, dążył do przezwyciężenia tej samowystarczalności rodzimej literatury. Tłumaczył i drukował w swoim piśmie poetów hiszpańskich, niemieckich i południowoamerykańskich”. J. Hartwig, *Wstęp*, w: R. Bly, *Jadąc przez Ohio i inne wiersze...*, s. 11.

którą nasi poeci nie tylko tłumaczą, ale do pewnego powinowactwa z nią się przyznają. Natomiast zainteresowanie poezją francuską ogranicza się dziś na ogół do lektury poetów uznanych już dzisiaj za klasycznych, co znajduje wy tłumaczenie w kryzysie, jaki dotknął współczesną francuską poezję⁴³.

Wynika z powyższych słów, że dla Julii Hartwig tłumaczenie było także swego rodzaju powinnością, a może nawet obowiązkiem.

W cytowanym powyżej artykule poetka pisze, że wybory związane z zainteresowaniem obcą poezją (tłumaczoną i poznawaną w tłumaczeniach, udostępnianą w ten sposób szerszemu gronu odbiorców) pozwalają dostrzec zmiany generacyjne, stają się składnikiem procesu historycznoliterackiego. Kolejnym pokoleniom bliżsi okazują się inni autorzy, niż poprzednikom, młodzi twórcy wybierają swoich mistrzów i na tej podstawie definiują własne przekonania na temat poezji:

Żywe zainteresowanie wzbudził nie tylko wśród czytelników poezji, ale i wśród samych poetów, przełożony przez Piotra Sommera Frank O`Hara. Następnym faworytem dzisiejszego poetyckiego pokolenia średniego został John Ashbery, który nadal obecny jest w kołach „awangardy”, śledzącej ruchy poezji anglosaskiej⁴⁴.

Pod koniec wieku XX wybory w obrębie poezji obcojęzycznej, przyswajanej za pośrednictwem tłumaczeń, stały się w poezji polskiej znaczącym wyróżnikiem, o czym świadczy nazwa „o`haryzm” – jedna z „etykietek”, którymi określano nową poezję⁴⁵. Natomiast Julia Hartwig pisze, że dla jej pokolenia istotnym doświadczeniem czytelnicznym była poezja francuska:

Literatura francuska była u nas zawsze chętnie czytana, szczególnie klasycy, dostępni w przekładach polskich, głównie dzięki ogromnej pracy przekładowej Boya Żeleńskiego. Poezję francuską poznaliśmy dzięki tłumaczeniom dokonywanym przez poetów, którzy z uwagą śledzili nowe kierunki pojawiające się na Zachodzie, zwłaszcza we Francji. Są tłumaczenia francuskich wierszy, z którymi nasze oko i ucho jest tak oswojone, że brzmią dla nas tak, jakby były wierszami polskimi. *Balkon* Baudelaire`a w przekładzie Miłosza to już na zawsze nasz Baudelaire, podobnie jak *Statek pijany* Rimbauda w przekładzie Miriama to nasz Rimbaud⁴⁶.

W powyższym fragmencie pobrzmiwa również przeświadczenie, że udany przekład zaczyna żyć własnym życiem. Ta refleksja wydaje się bliska uwagom Edwarda Balcerzana o „drugiej egzystencji”, danej utworowi przez tłumacza⁴⁷.

Rozpatrując przedstawione powyżej doświadczenia Julii Hartwig, można wyodrębnić charakterystyczne etapy w pracy nad tłumaczeniem. Zdaniem Stanisława Barańczaka pierwszym krokiem tłumacza jest wybór tekstu, dru-

⁴³ J. Hartwig, *Poeta dzisiaj...*, s. 25.

⁴⁴ J. Hartwig, *Początki*, w: tejsze, *Podziękowanie za gościnę...*, s. 10.

⁴⁵ Dyskusje na temat o`haryzmu przedstawia J. Lachowski, *O`haryzm – klasycyzm – neoawangarda. O kategoryzowaniu poezji debiutantów z pierwszej połowy lat dwudziestych*, w: *Inna literatura? Dwudziestolecie 1989–2009*, t. 2, red. Z. Andres, J. Pasternski, Rzeszów 2010, s. 141–146.

⁴⁶ J. Hartwig, *Trudna Francja*, w: tejsze, *Podziękowanie za gościnę...*, s. 19.

⁴⁷ E. Balcerzan, *Pracownia tłumacza...*, s. 202.

gim – „zestawienie, ocena i komentarz krytyczny wszystkich dotychczasowych przekładów danego autora”⁴⁸. Krok ten wiąże się z analizą i interpretacją tekstu, według poety: „tłumaczenie poezji jest zawsze aktem jej interpretacji”⁴⁹.

W przypadku tłumaczeń Julii Hartwig etap pierwszy – jak już wspominałam – przeważnie wiązał się z własnymi upodobaniami poetki, która przyznawała, że najchętniej i z największym zaangażowaniem podejmowała tłumaczenia wybranych poetów, bliskich jej lub szczególnie ją interesujących⁵⁰. Wspominając pracę nad antologią *Opiewam nowoczesnego człowieka*, poetka zauważyła, że początkowo miały się w niej znaleźć jedynie utwory ulubionych poetów (jej i Artura Międzyrzeckiego), ale ostatecznie ta lista została rozszerzona:

zmieniliśmy zdanie stwierdziwszy, że poezja amerykańska jest w Polsce tak mało znana a jednocześnie tak różnorodna, że należało jednak przedstawić przekrój wszystkich dobrych i uznanych poetów, także tych, których mniej lubimy⁵¹.

Przywołane wspomnienie potwierdza, że w translatorskich wyborach Hartwig dużą rolę odgrywało poczucie powinności, obowiązków tłumacza. Mimo to poetka nie ukrywała znaczenia własnych fascynacji, a wśród ulubionych i tłumaczonych przez siebie twórców wymieniała poetów francuskich, a także Williama Carlosa Williamsa, Roberta Frosta, Walta Whitmana, Theodora Roethke⁵² oraz „nadzwyczaj bliską” Elizabeth Bishop⁵³.

Drugi krok, czyli zestawianie różnych tłumaczeń, poszukiwanie głosu autora, analizę i interpretację, można dostrzec w posłowiach i komentarzach, którymi Hartwig opatrzyła przekłady swojego autorstwa. Poetka uwzględniała prace innych translatorów⁵⁴, szczególnie interesowali ją poeci parający się przekładem⁵⁵:

Konstanty Jeleński powiedział kiedyś, że tłumacz jest najbardziej przenikliwym czytelnikiem przekładanego utworu. Myślę, że najlepiej sprawdza się to, kiedy tłumaczem poezji jest poeta, zwłaszcza jeśli jest to poeta kochający dzieło swojego autora. Ale to zderzenie się dwóch indywidualności, poety-autora i poety-tłumacza, ma swoją chemię. Przenika-

⁴⁸ A. Dziadek, *Strategia przekładu literackiego...*, s. 12.

⁴⁹ S. Barańczak, *Mały, lecz maksymalistyczny manifest translatologiczny, albo: Tłumaczenie się z tego, że tłumaczy się wiersze również w celu wytłumaczenia innym tłumaczom, iż dla większości tłumaczeń wierszy nie ma wytłumaczenia*, w: tejsze, *Ocalone w tłumaczeniu...*, s. 15. Barańczak zwraca uwagę, że słowa „tłumaczyć” i „przekładać”, wbrew pozorom, nie są synonimami, a różnice pomiędzy nimi wyjaśnia etymologia: „tłumaczyć” oznacza „wyjaśniam”, „rozumiem”, „rozstrzygam”, „przekładam” jest natomiast kalką słowną „transfero”.

⁵⁰ *Tajemnicze zaułki Williamsa...*

⁵¹ *Tam, gdzie mogę ścigam morze...*, s. 22.

⁵² *Tamże*, s. 23.

⁵³ Dużo miejsca J. Hartwig poświęca E. Bishop w *Słowie wstępnym* do antologii *Dzikie brzoskwinie...*, s. 9–11.

⁵⁴ „Dopiero w roku 1993 ukazał się godny tej prozy przekład *Córek ognia, Sylwii, Aurelii, Pandory*, a także *Bajek i facecji*, dokonany przez Joannę Guze”. J. Hartwig, *Poznać Gérarda de Nerval*, w: tejsze, *Podziękowanie za gościnę...*, s. 149.

⁵⁵ Zob. *Pisarze polscy o sztuce przekładu 1440–2005. Antologia*, wybór i oprac. E. Balcerzan, E. Rajewska, Poznań 2007.

jąc głęboko w tłumaczony tekst, niejako obrastamy nim, przejmujemy go na własność, po czym pozbywamy się go, by ustąpił miejsca naszej własnej wyobraźni, choć niejednokrotnie zachowujemy jego ślady w długotrwałym wspomnieniu. Tak stało się na przykład z wizją opustoszałych ulic Paryża, przemierzanych przez Cendrarsa którejs nocy, w czasie trwającej pierwszej wojny światowej, w poemacie *W sercu świata*; wizja ta powraca do mnie, ilekroć wspomnę tytuł tego poematu⁵⁶.

Tłumaczenie poezji dla Julii Hartwig jest „zderzeniem dwóch indywidualności”: autora i tłumacza. Zderzenie to ma charakter spotkania, do którego się wraca, gdyż ma ono – podobnie jak związki uczuciowe – „swoją chemię”.

Doświadczenia translatorskie Julii Hartwig przybrały formę wiersza, zatytułowanego *Tłumacząc wiersze poetów amerykańskich*:

Pewno im nie do smaku takie przenosiny
z Long Island z Santa Barbara z księgarni Lighting House w San Francisco
z traperskiego szałas w Pate Valley nad czystym strumieniem
z łóżek gdzie leżą jeszcze półprzytomni
z zadymionych tawern i klubów
z moteli gdzie zrzucają buty znużeni po dniu marszruty gliniastą doliną
z zacisznej farmy w Missouri z zasobnego domu w Waszyngtonie
z nocnego baru w Nowym Jorku
– i buntują się teraz przeciw tej nieproszonej przeprowadzce
do Wschodniej Europy o której tak niewiele wiedzą
choć to przecież nie wy sami zawędrowaliście do nas tylko wasze wiersze
i nawet nie wiecie jak swojskie spotkało je przyjęcie
z przyczyn które mogą tylko odgadywać nie mając żadnej pewności:
bo uhonorowaliście w nich wasze niepokoje i wasze próżności
wasze choroby i wasze śmieszności wasze auta i wasze kwiaty
wasze podróże i krajobrazy zbierane po drodze
waszą nienawiść do wielkich miast i upojenie nimi
Chicago Nowy Jork Nowy Orlean Golden Gate i Most Brooklyński
nazwy które marzyły się od lat sztubakom europejskim
wraz z nadziejami na wielką odmianę i sławę
i to jest właśnie wiano jakie wnosicie
w wierszach które nie silą się na wielkość ale ukazują kalendarz codzienności
oglądany spojrzeniem farmera neurastenika i hipochondryka
nimfomanki i włóczęgi zachłyśniętego życiem
lub skopanego przez gang nieszczęść i niepowodzeń
dumnego ze swojej demokracji i przeklinającego jej nadużycia
Wspaniale jest móc patrzeć na swój kraj
jak na człowieka którego zalety i wady roztrząsać można bez obaw
(1998)⁵⁷

Marcin Telicki zauważa, że w wierszu przywołani zostali przede wszystkim przedstawiciele *beat generation* – poeci, których utwory Julia Hartwig tłumaczyła, pracując nad antologią *...opiewiam nowoczesnego człowieka*⁵⁸. Uzasadnione zatem wydaje się utożsamienie podmiotu z autorką.

⁵⁶ J. Hartwig, *Początki*, w: tejsze, *Podziękowanie za gościnę...*, s. 8.

⁵⁷ J. Hartwig, *Tłumacząc wiersze poetów amerykańskich*, w: tejsze, *Wiersze amerykańskie*, Warszawa 2002, s. 70–71.

⁵⁸ M. Telicki, *Poetycka antropologia Julii Hartwig...*, s. 140.

Przekład poezji ukazany został jako swego rodzaju przenosiny. Z metaforyczną przewodzątką wiążą się emocje, głównie obawa o niezrozumienie i niepokój wywołany dodatkowymi sensami, które mogą pojawić się w innych kontekstach kulturowych, historycznych, językowych. W poetyckim obrazie procesu tłumaczenia dostrzec można „gest sprzeciwu” i doświadczenie inności, związane z „nieproszoną przewodzątką”. Tak postrzegany przekład wymaga wrażliwości i empatii. Podczas przewodniczki tworzą się wielopiętrowe zależności i relacje na linii autor – tekst – tłumacz – odbiorcy, czytający wiersz w oryginale i w przekładzie⁵⁹. Dodatkowo, w pierwszej części mocno zostały wyeksponowane aspekty przestrzenne. Szereg powtórzeń wyznacza poetycko-translatorską topografię. Związek z miejscem i *genius loci* silnie ujawniają się w momencie przewodniczki. Wcześniej mogły być niewidoczne, zbyt oczywiste; dostrzega je i odczuwa ktoś, kto podejmując dzieło przewodniczki, przychodzi z innego miejsca. Tłumacz ma ponadto na uwadze miejsce nowego „zamieszkania” przekładanych wierszy, wie, gdzie przeprowadza utwory, a wraz z nimi także ich autorów. Tłumaczony utwór już nie jest „tam”, gdzie powstał, ale jeszcze nie do końca jest „tu”, gdzie został przeniesiony. Osoba mówiąca w wierszu, „tłumaczając wiersze poetów amerykańskich”, dostrzega ich wymiar prywatny, intymny. Widzi w nich zapis tego, co ważne, choć codzienne, zwykłe. Wiersze tłumaczonych poetów amerykańskich są dla niej zapisem dokonany bez „silenia się na wielkość”. „Kalendarze codzienności” w nowej przestrzeni stają się znakiem życia wolnego od ciężaru historii, polityki, pamięci – życia, o którym w Europie Środkowej marzono. W zarysowanych podczas tłumaczenia-przewodniczki różnicach pomiędzy miejscem opuszczanym i miejscem nowym (poezją/kulturą amerykańską i polską/europejską) trudno nie usłyszeć echa doświadczeń i spostrzeżeń samej poetki. Na napięcia pomiędzy strefą prywatną i publiczną Julia Hartwig była szczególnie wyczulona – broniła i dowartościowywała w swoich utworach pierwszą z nich, ale też nie stroniła od zaangażowania w drugą⁶⁰.

W świetle przewodniczkowej metaforyki szczególnego znaczenia nabiera procesualność przekładu. Tłumaczenie rozciąga się nie tylko w czasie pracy nad nim, ale jest dłuższym procesem, któremu mogą towarzyszyć podobne jak przewodniczkom emocje (obawy, niepokoje) i odkrycia (nowych znaczeń, niedostrzeganych wcześniej). Z jednej strony pozostaje żywa pamięć o miejscu dawnym, z drugiej – rodzą się obawy i pytania, na ile uda się zadomowić w nowej lokalizacji, potrzebny jest czas na oswojenie z nieznaną przestrzenią.

⁵⁹ Tamże, s. 140–141.

⁶⁰ Na temat napięć pomiędzy tym, co prywatne i publiczne w utworach J. Hartwig, pisałam w innych miejscach: zob. E. Dutka, *Przestrzeń „prywatno-publiczna” (o pewnym wierszu Julii Hartwig)*, w: *Civitas Mentis*, t. 2, red. Z. Kadłubek, T. Sławek, Katowice 2007; E. Dutka, „...to już nie tylko polityka, ale codzienne powietrze naszego życia...” – o dzienniku „Zawsze powroty” Julii Hartwig, w: *Literatura i polityka. Szkice o literaturze XX i XXI wieku*, red. B. Gutkowska, A. Nęcka, Katowice 2010.

Kolejnym znaczącym zabiegiem w wierszu jest przyjęcie perspektywy personalnej. Od pierwszych wersów istotne są nie tyle teksty tłumaczone, ile ich autorzy, poznawani poprzez to, co napisali. Osobowe podejście do tłumaczonych utworów zostało tak mocno zaznaczone, że aż chciałoby się zaproponować modyfikację tytułu, polegającą na usunięciu jednego słowa – *Tłumacząc poetów amerykańskich*⁶¹. Podmiot zdaje się upominać samego siebie, zwracając się do przywoływanych w tytule Amerykanów: „choć to przecież nie wy sami zawędrowaliście do nas tylko wasze wiersze”. Jednak ta autopoprawka nie przynosi skutku, w utworze dalej, konsekwentnie rozwijany jest obraz relacji międzyosobowych. Wyliczenie tego, co jest „wasze”, co stanowi „wiano” przybyszy, sugeruje, że tłumaczenie to spotkanie i dialog z tym, co „nasze”. Rozmowa toczy się, choć nie brak nieporozumień. Okazuje się, że rozmówcy niewiele wiedzą o sobie, muszą się poznać. Jedna strona buntuje się przeciwko „nieproszonej przeprowadzce”, druga gotuje „swojskie przyjęcie”, ale pozostaje nieufna i niepewna. Przekład musi być zatem także negocjacją. Bardzo personalna postawa w wierszu wydaje mi się kolejnym zabiegiem zgodnym z doświadczeniami samej autorki. Julia Hartwig, „tłumacząc wiersze poetów (nie tylko) amerykańskich”, nawiązuje z nimi bliskie relacje. Z Apollinaiem i Nervallem polska pisarka zżyła się tak bardzo, że napisała o nich książki biograficzne⁶², tłumaczeni poeci (np. Whitman, Williams, a także Michaux) stali się bohaterami jej własnych wierszy⁶³. O tym, że spotkanie w tłumaczeniu nie kończy się wraz z przełożeniem utworu, lecz trwa dłużej, staje się trwałszym związkiem, świadczą zapiski dziennikowe, w których poetka powraca do swoich doświadczeń translatorskich, zestawiając je z nowymi lekturami:

W „The New York Review of Books” artykuł Helen Vendler o tomie wierszy zebranych Williama S. Merwina. Jest to poeta, którego tłumaczyłam i przy każdej następnej lekturze nawiedzało mnie to samo uczucie niespełnienia, brak gęstości⁶⁴.

Julia Hartwig wspominała swoją pracę nad przekładami utworów Williama S. Merwina i radość z tym związaną⁶⁵. Poetka nie ukrywała, że dokonywane przez nią przekłady miały wpływ na jej własną twórczość:

Nie mogło być inaczej. Obcując tak blisko z ulubionymi poetami, uczestniczymy w sposób intymny z ich słownictwem, obrazowaniem, z tokiem wierszowania. Poszerza to nasze doświadczenia, ukazuje wciąż nowe sposoby patrzenia i formułowania, co zamiast onieśmienia – ośmiela... Myślę, że pisałabym dziś inaczej, gdyby nie wieloletnia praca nad wierszami innych poetów, choć nigdy nie szukałam wśród nich jednego mistrza, podziwiając wielu⁶⁶.

⁶¹ Swego rodzaju relacja pomiędzy tłumaczem a autorem tłumaczonych wierszy (ujawniająca się między innymi przez bezpośrednie zwroty) łączy utwór J. Hartwig z podobnie zatytułowanym wierszem Czesława Miłosza *Tłumacząc Annę Świrszczyńską na wyspie Morza Karaibskiego*, w: tegoż, *Na brzegu rzeki*, Kraków 1994, s. 28–29.

⁶² J. Hartwig, *Apollinaire*, Warszawa 1962; też, *Gérard de Nerval*, Warszawa 1972.

⁶³ Utwory: Whitman w *metrze*, *Z odsieczą* w tomie *Wiersze amerykańskie...*, s. 68–69 oraz *Hold dla Henri Michaux*, w: J. Hartwig, *Obcowanie*, Warszawa 1987, s. 51.

⁶⁴ J. Hartwig, *Dziennik...*, s. 198. Przywołałam zapis z 19 kwietnia 2009 r.

⁶⁵ Tamże, s. 159–160.

⁶⁶ *Tajemnicze zaułki Williamsa...*

W jednym z wywiadów tłumaczka powiedziała: „mam absolutne przekonanie, że wiersze, które przetłumaczyłam, czegoś mnie nauczyły. Z jednej strony uczą mnie ostrożności, a z drugiej – dodają mi odwagi”⁶⁷. Wpływ poezji francuskiej wydaje się niewątpliwy w pierwszym okresie pisarstwa autorki *Pożegnań*, widoczny w sposobie obrazowania, w wyczuleniu na symbole, szczególnej wrażliwości na to, co przekracza rzeczywistość. Choć trudno rozstrzygnąć, czy to pod wpływem lektur i tłumaczeń kształtuje i zmienia się poezja Hartwig, czy na odwrót: poetka skłania się ku lekturze i tłumaczeniom tych a nie innych twórców ze względu na własne zainteresowania. Wpływ poezji amerykańskiej (i szerzej: doświadczeń amerykańskich) dochodzi do głosu w późniejszej twórczości Hartwig. Zarówno we wstępie do antologii *Opiewam nowoczesnego człowieka*, jak i we wprowadzeniu do *Dzikich brzoskwiń* została podkreślona rola imagizmu. Julia Hartwig szczególnie ceni twórców związanych z tym kierunkiem w poezji angielskiej i amerykańskiej (Hilda Doolittle, Amy Lowell)⁶⁸. Bliskie wydają się jej własnej twórczości podstawowe założenia imagizmu – uznanie, że najistotniejszym elementem poezji jest obraz odznaczający się jasnością i dokładnością w szczegółach, realizowany w języku oszczędnym⁶⁹. Julia Hartwig w poezji amerykańskiej znalazła

proste, czyste zdanie, bez metafor i ozdobników, i wyrazistą wizję świata. Poezja amerykańska, zrywając ze sztywną poetyką wiktoriańską, postawiła na mowę potoczną, na jasność i zwięzłość frazy, na jej „zwyczajność”, co zasadniczo odróżniało ją od poezji francuskiej, dla której sama sztuka wierszowania była długo rodzajem bożyszczą⁷⁰.

Szczególnym rodzajem doświadczenia translatorskiego stały się dla Julii Hartwig przekłady jej własnych utworów, dokonane przez innych tłumaczy. Poetka na marginesie dwujęzycznego wyboru swoich wierszy, przygotowanego przez Johna i Bogdanę Carpenterów, wyznała: „Dla autora każde tłumaczenie jego utworu na język obcy stanowi rodzaj przekroczenia granicy, znak, że otwierają się przed nim zamknięte dotąd drzwi, przez które wejdą nowi przybysze”⁷¹. O tym, że przekład wierszy Julii Hartwig był zarazem (dosłownie) spotkaniem i rozmową, wspominają również tłumacze. Carpenterowie na łamach „Przekładańca” podzielili się swoimi doświadczeniami związanymi z pracą nad dwujęzycznym wydaniem wyboru wierszy Julii Hartwig. Wspominając o językowych różnicach i trudnościach, tłumacze zwrócili uwagę na utwór *Piękne siostry*, którego angielską wersję konsultowali z poetką:

⁶⁷ J. Hartwig, *Poezją mówię wprost*, w: *Największe szczęście, największy ból. Jaroslawa Mikołajewskiego rozmowy z Julią Hartwig*, Kraków 2014, s. 20.

⁶⁸ J. Hartwig, *Słowo wstępne*, w: *Dzikie brzoskwinie. Antologia poetek amerykańskich...*, s. 8.

⁶⁹ M. G. [M. Głowiński], *Imagizm*, w: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989, s. 193.

⁷⁰ J. Hartwig, *Początki*, w: *teżże, Podziękowanie za gościnę...*, s. 12–13.

⁷¹ J. Hartwig, „*Die Sonne nie tak świeci jak słońce...*”, s. 148.

Długo rozmawialiśmy z Julią Hartwig, która wykazała dużą otwartość. Sama będąc doświadczoną tłumaczką, zdaje sobie sprawę z trudności, z którymi się borykamy, i potrafi się wczuć w sytuację tłumacza. Ta rozmowa była dla nas bardzo pożyteczna i zachęcająca⁷².

Z kolei zasugerowany przez poetkę obraz przekładu jako „przekroczenia granicy”, otwarcia „zamkniętych dotąd drzwi” można odnaleźć w uwagach Bernharda Hartmanna, tłumaczącego jej wiersze na język niemiecki:

Na studiach i podczas pracy na uniwersytetach nigdy nie słyszałem tego nazwiska. Potem trafiałem na stwierdzenie, że Hartwig należy do najważniejszych poetek polskich po wojnie. Z ciekawości kupiłem sobie dwa tomy, akurat dostępne w księgarniach. Od razu wciągnęła mnie ta poezja i kiedy odkryłem, że nie jest obecna w języku niemieckim, po raz pierwszy poczułem, że mam jakąś misję do wykonania. Zawsze mam zastrzeżenia do tekstów, które tłumaczę, bo widzę ich słabe strony albo rozumiem, dlaczego ktoś nie uważa za konieczne wydania tego czy owego pisarza w Niemczech. Ale w przypadku dwóch tomów Julii Hartwig byłem absolutnie przekonany, że trzeba tłumaczyć, choćby w wyborze⁷³.

Hartmann swoimi przekładami otworzył przed poezją Hartwig drzwi do niemieckojęzycznego grona czytelników, dodatkowo ułatwił przekroczenie granicy, opatrując wybór wierszy posłowiem zawierającym informacje biograficzne i charakterystykę twórczości, a także wskazówkami dla odbiorcy⁷⁴.

Doświadczenia translatorskie Julii Hartwig ściśle związane są zatem zarówno z biografią poetki, jak i jej własną twórczością oraz przekonaniami (nie tylko estetycznymi, metapoetyckimi, ale także z przyjętym spojrzeniem na świat i życie). Przekłady były dla autorki *Czułości* poetycką lekcją, fascynującą lekturą, ćwiczeniem warsztatowym, wejściem w tradycję i współczesność literacką, konfrontacją z innymi, przekroczeniem granicy. Z zebranych wypowiedzi i utworów wynika, że tłumaczenia są – według Julii Hartwig – czymś więcej niż pracą, powinnością, obowiązkiem. Dla poetki wiązały się z nimi potrzeby i pasje, które trudno ująć w ściśle racjonalne ramy. Dlatego tak znamienita wydaje się metaforyka nasuwająca się w kontekście twórczości translatorskiej Julii Hartwig: alchemia, odbicie, zwierciadło, przeprowadzka, a przede wszystkim – spotkanie i rozmowa. Próbując zrekapitulować uwagi o przekładowej stronie dorobku artystycznego Julii Hartwig, sparafrazowałabym następująco jeden z jej „błysków”: „Doświadczenie translatorskie nigdy nie jest wyłącznie translatorskie”⁷⁵.

⁷² J. i B. Carpenterowie, *Tłumacząc wiersz Julii Hartwig*, przeł. A. Kotarba, „Przekładaniec” 2017, nr 8, s. 69–70.

⁷³ *Niektórzy nie lubią poezji. Z Bernhardem Hartmannem rozmawia Joanna Roszak*, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/5756-niektorzy-nie-lubia-poezji.html> (dostęp 25.08.2019).

⁷⁴ Znaczenie tych dodatków do przekładów wierszy Hartwig podkreślał tłumacz w przywołanym wywiadzie. *Niektórzy nie lubią poezji. Z Bernhardem Hartmannem rozmawia Joanna Roszak...*

⁷⁵ „Doświadczenie estetyczne nigdy nie jest wyłącznie estetyczne”. J. Hartwig, *Błyski zebrane*, Warszawa 2014, s. 266.

Bibliografia

- Apollinaire G., *Listy do Madeleine*, przeł. i poprzedziła wstępem J. Hartwig, Kraków 1976.
- Apollinaire G., *Nowe przekłady*, przeł. J. Hartwig, A. Międzyrzejcki, Kraków 1973.
- Apollinaire G., *Piosenka niekochanego i inne wiersze*, przeł., oprac. i poprzedzili przedmową J. Hartwig, A. Międzyrzejcki, Kraków 1994.
- Apollinaire G., *Poeta zamordowany*, przeł. J. Hartwig, A. Międzyrzejcki, Kraków 1973.
- Apollinaire G., *Wiersze miłosne*, wybrali, przeł. J. Hartwig, A. Międzyrzejcki, Warszawa 1992.
- Apollinaire G., *Wybór wierszy*, wybór i posłowie Julia Hartwig, Warszawa 2010.
- Balcerzan E., *Pracownia tłumacza*, w: tegoż, *Kręgi wtajemniczenia. Czytelnik. Badacz. Tłumacz. Pisarz*, Kraków 1982.
- Balcerzan E., *Tłumaczenie jako „wojna światów”. W kręgu translatoryki i komparastyki*, Poznań 2009.
- Barańczak S., *Noty o pierwodrukach i podziękowania*, w: tegoż, *Ocalone w tłumaczeniu. Szkice o warsztacie tłumacza poezji z dołączeniem małej antologii przekładów*, Poznań 1994.
- Barańczak S., *Warsztat tłumacza*, „Zeszyty Literackie” 1993, nr 43; 1994, nr 45; 1994, nr 46.
- Bly R., *Jadąc przez Ohio i inne wiersze*, wybrała, przeł. i wstępem opatrzyła J. Hartwig, Warszawa 1985.
- Carpenterowie J. i B., *Tłumacząc wiersz Julii Hartwig*, przeł. A. Kotarba, „Przekładaniec” 2017, nr 8.
- Cendrars B., *Poezje*, przeł. J. Hartwig, A. Ważyk, Warszawa 1962.
- Chomiszczak T., „...Jedynie ci którzy wrosli w poezję”. *Julii Hartwig alchemia przekładu*, „Topos” 2004, nr 3/4.
- Cummings E. E., *Wybór wierszy*, wybrał A. Międzyrzejcki, przeł. S. Barańczak, J. Hartwig, A. Międzyrzejcki, C. Miłosz, J. M. Rymkiewicz, Warszawa 1985.
- Delacroix E., *Dziennik*, cz. 1 (1822–1853), cz. 2 (1854–1863), tekst franc. oprac. A. Joubin, przeł. J. Guze, J. Hartwig, wstępem opatrzył J. Starzyński, Wrocław 1968.
- Dutka E., *Centra, prowincje, zaułki. Twórczość Julii Hartwig jako auto/bio/geo/grafia*, Kraków 2016.
- Dutka E., *Julii Hartwig metapoetyckie „rozmowy na nowy wiek”*, w: *Przestrzenie spotkania. Tom dedykowany Profesorowi Ewie Jaskółowej w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*, red. K. Jędrych, D. Krzyżyk, M. Ochwat, M. Wójcik-Dudek, Katowice 2018, s. 85–97.
- Dutka E., *Przestrzeń „prywatno-publiczna”(o pewnym wierszu Julii Hartwig)*, w: *Civitas Mentis*, t. 2, red. Z. Kadłubek, T. Sławek, Katowice 2007.
- Dutka E., „...to już nie tylko polityka, ale codzienne powietrze naszego życia...” – o dzienniku „Zawsze powroty” *Julii Hartwig*, w: *Literatura i polityka. Szkice o literaturze XX i XXI wieku*, red. B. Gutkowska, A. Nęcka, Katowice 2010.
- Dziadek A., *Strategia przekładu literackiego*, w: *77 przekładów Stanisława Barańczaka i Clarka Cavanagha z polskiej poezji współczesnej*, wybór, wstęp i oprac. A. Dziadek, Katowice 1995.
- Fiedorczyk J., „Ułamek świętości”. *Krótkie liryki Williama Carlosa Williamsa w przekładach Julii Hartwig i Artura Międzyrzejckiego*. http://biuroliterackie.pl/przystan/czytaj.php?site=100&=txt_1973 (dostęp 25.04.2012).
- Flakowicz-Szczyrba M., *Dowód na istnienie. Poezja Julii Hartwig wobec egzystencji i sztuki*, Warszawa 2014.
- Ginsberg A., *Znajomi z tego świata. Wiersze z lat 1947–1985*, wybór, oprac., posł. P. Sommer, przeł. J. Hartwig i in., Kraków 1993.
- Głowiński M. [G. M.], *Imagizm*, w: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989.
- Hartwig J., *Apollinaire*, Warszawa 1962.

- Hartwig J., *Apollinaire*, przeł. J. Arbuzov, P. Presov, Moskwa 1971.
- Hartwig J., *Apollinaire*, przeł. J.-Y. Erhel, Paris 1972.
- Hartwig J., *Apollinaire*, przeł. I. Fejer, Budapeszt 1968.
- Hartwig J., *Apollinaire*, przeł. V. Zapletová, Praga 1966.
- Hartwig J., *Błyski zebrane*, Warszawa 2014.
- Hartwig J., „*Die Sonne nie tak świecie jak słońce...*”, w: tejże, *Poezje wybrane/ Selected Poems*, tłum. J. i B. Carpenter, posł. J. Hartwig, J. i B. Carpenter, Kraków 2008.
- Hartwig J., *Die verlorene gute Laune*, przeł. H. Więclawska, Warszawa 1971.
- Hartwig J., *Dziennik*, Kraków 2011.
- Hartwig J., *Dzikię brzoskwinie. Antologia poetek amerykańskich*, przeł. J. Hartwig i in., dodatek biograficzny R. Lis, Warszawa 2003.
- Hartwig J., *Gérard de Nerval*, Warszawa 1972.
- Hartwig J., *Hablado no solo para uno mismo 1946–2013*, przeł., wstęp F. P. Gonzóles, 2013.
- Hartwig J., *In Praise of the Unfinished. Selected Poems*, przeł. J. i B. Carpenter, New York 2008.
- Hartwig J., *It Will Return. Poems*, przeł. J. i B. Carpenter, Evanston 2010.
- Hartwig J., *Lampi. Błyski*, przeł. F. Groggia, Milano 2008.
- Hartwig J., *Podziękowanie za gościnę. Moja Francja*, Gdańsk 2006.
- Hartwig J., *Poeta dzisiaj*, „Tygodnik Powszechny” 2001, nr 51/52.
- Hartwig J., *Sotto quest'isola*, przeł. S. de Fanti, posł. A. Comes, Roma 2007.
- Hartwig J., *Tłumacząc wiersze poetów amerykańskich*, w: tejże, *Wiersze amerykańskie*, Warszawa 2002.
- Hartwig J., *Und alles wird erinnert. Gedichte 2001–2011*, przeł. B. Hartmann, Frankfurt 2013.
- Heydel M., *Import, szmugiel i zdrada*, „Tygodnik Powszechny” 2011, nr 44 (dodatek „Festiwal Conrada”).
- Hnatiuk O., *Na froncie*, „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 13 (dodatek „Europejski Poeta Wolności”).
- Julia Hartwig, *Doctor Honoris Causa Universitatis Studiorum Mickiewiczianae Posnaniensis*. (2 II 2015), red. A. Rąbalska, Poznań 2015.
- Jacob M., *Poematy prozą*, wybór i posł. J. Hartwig, przeł. J. Hartwig, A. Ważyk, Kraków 1983.
- Jarniewicz J., *Gdzie jest tłumacz?* „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 38 (dodatek „Magazyn Literacki”).
- Kaniewska B., *Oratio a Decano habita*, w: *Julia Hartwig. Doctor Honoris Causa Universitatis Studiorum Mickiewiczianae Posnaniensis* (2 II 2015), red. A. Rąbalska, Poznań 2015.
- Kapuściński R., *Tłumacz – postać XXI wieku*, „Gazeta Wyborcza” (dodatek „Gazeta Świąteczna”) z 4–5 czerwca 2005 r.
- Komparatystyka literacka a przekład*, red. P. Fast, Katowice 2000.
- Korespondencja Chopina z George Sand i jej rodziną*, oprac. K. Kobyłańska, teksty franc. przeł. J. Hartwig, Warszawa 1978.
- Korzeniowski T., *Julia Hartwig*, Kraków 2000.
- Książek-Czermińska M., *Censurae*, w: *Julia Hartwig. Doctor Honoris Causa Universitatis Studiorum Mickiewiczianae Posnaniensis* (2 II 2015), red. A. Rąbalska, Poznań 2015.
- Lachowski J., *O haryzm – klasycyzm – neoawangarda. O kategoryzowaniu poezji debiutantów z pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych*, w: *Inna literatura? Dwudziestolecie 1989–2009*, t. 2, red. Z. Andres, J. Pasterski, Rzeszów 2010.
- Legeżyńska A., *Julia Hartwig. Wdzięczność*, Łódź 2017.
- Legeżyńska A., *Tłumacz i jego kompetencje autorskie. Na marginesie powojennych tłumaczeń poezji A. Puszkina, W. Majakowskiego, I. Kryłowa i A. Błoka*, Warszawa 1986.
- Marciniak B., *Oratio inauguralis a Rectore habita*, w: *Julia Hartwig. Doctor Honoris Causa Universitatis Studiorum Mickiewiczianae Posnaniensis* (2 II 2015), red. A. Rąbalska, Poznań 2015.
- Merwin W. S., *Imię powietrza. Wiersze wybrane*, wybór i red. A. Hołobut, przeł. K. Czyżewski, J. Hartwig, M. Heydel i in., Kraków 2013.

- Michaux H., *Seans z workiem oraz inne rady i przestrogi*, wybór, przekł. i posł. J. Hartwig, Warszawa 2004.
- Miłosz C., *Tłumacząc Annę Świrszczyńską na wyspie Morza Karaibskiego*, w: tegoż, *Na brzegu rzeki*, Kraków 1994.
- Moore M., *Wiersze wybrane*, wyboru dokonała i wstępem poprzedziła L. Marjańska, przekł. J. Hartwig, L. Marjańska, Warszawa 1980.
- Największe szczęście, największy ból. Jarosława Mikołajewskiego rozmowy z Julią Hartwig*, Kraków 2014.
- Niektórzy nie lubią poezji. Z Bernhardem Hartmannem rozmawia Joanna Roszak*, <https://www.dwutygodnik.com/artukul/5756-niektorzy-nie-lubia-poezji.html> (dostęp 25.08.2019).
- Opiewam nowoczesnego człowieka. Antologia poezji amerykańskiej*, wybór i oprac. J. Hartwig, A. Międzyrzecki, Warszawa 1992.
- Pisarze polscy o sztuce przekładu 1440–2005. Antologia*, wybór i oprac. E. Balcerzan, E. Rajewska, Poznań 2007.
- Plath S., *Poezje wybrane*, przekł. J. Hartwig, J. Rostworowski, T. Truszkowska, posł. G. Borkowska, Kraków 2004.
- Przekład artystyczny. O sztuce tłumaczenia księga druga*, red. S. Pollak, Wrocław 1975.
- Przekład – język – kultura*, red. R. Lewicki, Lublin 2002.
- Przekład literacki. Teoria – historia – współczesność*, red. A. Nowicka-Jeżowa, D. Knysz-Tomaszewska, Warszawa 1997.
- Pyzik A., *Spóźniony śpiewak*, <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/recenzje/spozniony-spiewak-2/> (dostęp 26.08.2019).
- Reverdy P., *Poezje wybrane*, wybór, wstęp, przekł. J. Hartwig, Warszawa 1986.
- Rimbaud J. A., *Ja to ktoś inny. Korespondencja*, przekł. i oprac. J. Hartwig, A. Międzyrzecki, Warszawa 1970.
- Stala M., *Censurae*, w: *Iulia Hartwig. Doctor Honoris Causa Universitatis Studiorum Mickiewiczianae Posnaniensis* (2 II 2015), red. A. Rąbalska, Poznań 2015.
- Szwebs W., *Przekłady poezji anglojęzycznej*. <http://przewodnikpoetycki.amu.pl/encyklopedia/przeklady-poezji-anglojezycznej> (dostęp 1.08.2019).
- Tajemnicze zaułki Williama*. Z Julią Hartwig rozmawia Julia Fiedorcuk, http://biuroliterackie.pl/przystan/czytaj.php?site=100&co=txt_1970 (dostęp 25.04.2012).
- Tam gdzie mogę ścigam morze. Z poetka Julią Hartwig rozmawia Wojciech Kass*, „Topos” 2004, nr 3/4.
- Telicki M., *Poetycka antropologia Julii Hartwig*, Poznań 2009.
- Telicki M., *Związki twórcze Julii Hartwig z kulturą francuską*, „Napis” 2005, seria 11.
- Williams W. C., *Spóźniony śpiewak*, wybór, posł., przekł. J. Hartwig, Wrocław 2009.
- Współczesne teorie przekładu*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Kraków 2009.